

Za redaktora odpowiedzialny

Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyjne przy
Wille w ówskim placu pod nr. 17.Dziennik Poznański
wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.Cena ogłoszeń (inzeratów):
— od pierwszego dnia 15 fen. — Reklamy od pierwszego
dnia 30 fen. (incl. tłumaczenia).Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie
niemieckim w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wio
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 marek.Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmuj
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związków
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzęd
pocztowe. W innych krajach zaś tylko na podstawie
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można taki
przesłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendruck“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 2 marca.

Już niejednokrotnie zauważaliśmy, że prasa miano-
wiec austriacko-węgierska w miarę, jak się mnoży trud-
ności w załatwieniu kwestii wschodniej, w miarę, jak
rozpowszechnia się przekonanie, że Turcja przestała albo
przestanie być państwem samodzielnym, coraz więcej i
coraz wyraźniej lawiruje ku wygodnemu portowi anek-
syi. Jeżeli jedne dzienniki żądały, ażeby Austria sprzy-
mierzyła się z Anglią i stanowczo się oparła zaborskiej
polityce Rosji, jeżeli przewidując wielkie dla Austrii
niebezpieczeństwo, żądały wypowiedzenia wojny i to w
chwili może dogodnej jeszcze dla niej, to z drugiej
znow strony nie mało istniało i istnieje takich pism,
które obawiając się rezultatu wojny pragnęły i pragną,
ażeby Austria zadowolniła się jakąś znaczną kompensatą,
czyli innymi słowy brała to przy podziale łupów ture-
ckich, co się tylko wiązało da. To też nie dziwiliśmy się
w obec tych rozmaitych prądów, kiedy telegram wczoraj-
niejszy przyniósł nam wiadomość z Wiednia, iż w tam-
tejszych kołach odzywają się głosy, żądające udziału w
podziale łupów. Wszakże nie tak bardzo dawno jeden
z najpoważniejszych dzienników wiedeńskich pisał między
innymi: Nas mniej interesują Dardanella i kwestia Du-
naju — co do nich porozumieć się możemy na konferen-
cjach. Najważniejszą dla nas sprawą jest Bułgaria i
jej przyszłe granice. Już samo rozszerzenie Bułgarii
jest inne, niż myśleliśmy na konferencyach londyńskich.
Oprócz wilaletu Tuna czyli Bułgarii według dawnych
kart i geografii, mają owe granice zajmując ogromną
część kraju na południe głównego łańcucha Bałkanów,
całą dolinę Tundży, całą dolinę wyższej i średniej Mari-
cy, oraz część Macedonii i Tracji. W ten sposób mie-
libyśmy linią graniczną, która za Adrianopolem doty-
kałaby punktu, w którym Tundża i Arda wpadają do
Mariacy, ztamtąd ku południowo-zachodowi biegłaby po
grzbietach gór Rodope a ku północno-wschodowi do Bur-
gas nad morzem Czarnym. Tak więc nowe księstwo
bułgarskie dominowałoby zupełnie nad całą wschodnią
częścią półwyspu. Wszystko to wyróżniać tylko możemy
przez odpowiednią kompensatę. — Tak pisało przed kilku
dniami — jak widzimy, jeszcze ogólnie, a więc nie bardzo
wyraźnie. Dzisiaj już nie w ogólniki bawi się prasa
wiedeńska ale jasno wypowiada swoje zdanie. Dla Au-
strie, pisze Presse, koniecznością jest, ażeby w obec
konferencji i możliwych konsekwencji zajęła silne sta-
nowisko na „polu wojennym i pokojowym,” stanowi-
sko — któreby ją ochroniło przed wszelkimi niespo-
dziankami a na któreby — gdyby mocarstwa zdo-
łały się porozumieć — czynny mógł brać udział w
pracy pokojowej na wzór Rosji, która w Bułgarii na
wszelki wypadek chce się usadowić. Okupacja Bo-
śni i Hercegowiny w celu przywrócenia tam
spokoju, w celu przeprowadzenia tam autonomicznej ad-
ministracji i to takiej, jak ją określił znany program,
taka okupacja dwóch pogranicznych krajów ze strony
Austrii nie tylko dałaby mocarstwu nową gwarancję,
że naszym zamiarem jest przystąpić do dzieła po-
kojowego, ale przez tę okupację dałabyśmy opiekę nie-
szczęśliwym mieszkańcom, którzy cierpią wiele od Tur-
ków, i przyczynilibyśmy się przez to do wyzwolenia po-
litycznego owych krajów. — Wszakże to język dość jasny?
Okupacja — oto wyraz obecnej chwili, innego jeszcze
teraz użyć nie można. Może okupacją nazwie Anglia
to, jeżeli pewnego pięknego poranku lord Napier usadowi
się gdzieś tam nad morzem Śródziemnym. Po cóż mia-
noby już dzisiaj rozprawiać o aneksyi i używać tego wy-

razu, kiedy Rosya nawet oświadcza ostentacyjnie, że nie
myśli o aneksyi, że to, co robi, nie jest aneksją żadną?
Wyraz odpowiedni znajdzie się już później w miarę wy-
padków. Wiemy o tym aż nadto dobrze, że własnego do-
świadczenia, z historyi podziałów Polski. — Czemuż-
by więc teraz nie miały Austria i Anglia zająć
w najrozmaitszych celach kilku krajów — kilku
ważnych punktów; z tego zajęcia tymczasowego zrobi się
później aneksya. Przecież cała prasa woła na głos:
Turcja samodzielną już nie istnieje, chodzi tylko o spa-
dek po niej! W Austrii i Anglii nie oswojono się jeszcze
z tą myślą, że Turcja europejska jako mocar-
stwo europejskie istnieje przestała. Jeżeli nie
zmieni się więc opinia w tych krajach, w takim razie
nieuniknioną jest wojna. Tylko z bronią w ręku mogą
przyjaciele Turcji grób otworzyć, wydobyć z niego zmar-
łego i postawić go w Carogrodzie jako lalkę! Bo za-
bawką to będzie, jeżeli sultan nadal panować będzie w
Carogrodzie! — Oprzeż się Austria tym wszystkim za-
kusom, tym wszystkim namowom i naleganiom, z któ-
remi nie tylko prasa austriacka ale i niemiecka wystę-
puje? Uwagi i rozumowania prasy bardzo nam przypomi-
niają to, co poprzedziło rozbiory Polski i odświeżają
nam w pamięci ówczesne wypadki. Nie inaczej odzywa-
no się wówczas — i Polska zdała się mocarstwom tru-
pem, którego do życia nie było można przywołać; trzeba
było podzielić się spadkiem owego trupa. I wówczas
opierała się, jak wiadomo, Austria — aż w końcu zgwa-
dzić się pozwoliła i mimo łez cesarzowej Marii Teresy
wzięła udział w podziale łupów. Czemużbyśmy, po-
wtarzamy, i teraz nie mieli patrzeć na tę douce violence
już nie Marii Teresy ale cesarza Franciszka Józe-
fa? Wszystko to już było; co się może stanie, będzie
tylko powtórzeniem z małemi odmianami tego, co już
było w historyi.

Z Anglii odbieramy tylko telegram donoszący nam
o przebiegu rozpraw w izbie niższej. Deputowany Wolff
zapowiedział na posiedzeniu w dniu 28 lutego, że na-
stępnego dnia zapyta rząd: czy ze względu na podpi-
sane w dniu 17 stycznia 1871 przez reprezentowane na
londyńskiej konferencji mocarstwa oświadczenie, że za-
dane mocarstwo nie może się wyemancypować z paryż-
skiego traktatu bez zezwolenia innych mocarstw kontra-
hujących — zawiadomiona została Rosya i Turcja, iż
żaden traktat nie może być uznany za ważny, któryby
sprzeciwiał się traktatowi paryżkiemu z r. 1856 i uchwa-
lom londyńskiej konferencji z r. 1871?

W izbie wyższej zalił się lord Dorchester na spo-
sób, w jaki lord Derby odpowiada na interpelację wy-
stosowaną do rządu, i zapytał następnie: czy rządowi
wiadomym jest co o stanowisku tureckiej floty pancernej.
Lord Derby oświadczył, że zarządy lorda Dorchester
są nieuzasadnione, a co się tyczy floty tureckiej, to
ma dokładne informacje o większej części tej floty, ale
nie uważa za stosowne komunikować tego izbie, gdyż nie
jest rzeczą rządu odpowiadać na pytania co do ruchów
obcych flot, a nadto nie został jeszcze rząd poinformo-
wany o podpisaniu pokoju. Obecne położenie przedsta-
wia tylko zawieszenie broni, nie pokój, a chociaż cały
świat ma nadzieję, że wojna została ukończoną, to je-
dnakże takowa może się ponowić, dla czego nie byłoby
to z korzyścią dla Turcji, gdyby całej Europie a tym
samem i nieprzyjaciółom Turcji znane były dokładnie
stanowiska floty tureckiej. Po tej odpowiedzi odroczone
dalsze obrady.

— Prawda — ale nie zawsze jest to bezpiecznem.
Gdy mi Adaś powiedział, że cię znalazł od stóp do
głowy w zbroi jak Minerwę — gdy jeszcze do tego do-
dał różne inne piękne rzeczy, których ci nawet powtó-
rzyć nie mogę, aby cię nie wprawić w zasmucenie...
to możesz mi uwierzyć, jak wielką była moja ciekawość
i jak prędko postanowiłam tej mojej ciekawości zadość
uczynić.

Nastąpiły nowe uściski.

— Znam dobrze Adasia — mówiła dalej znow ciot-
ka — a przecież muszę ci szczerze powiedzieć, że go
dotąd dobrze nie znałam. Adaś — savez-vous —
jest zazwyczaj chłodny czy raczej jako człowiek dobrze
wychowany pozuje trochę na tę flegmę angielską. O ko-
bietach nie wyraża się nigdy z wielkim entuzjazmem —
przeciwieństwo lubi niewinnym dowcipem zawsze im coś przy-
piąć! Często z tego powodu prowadziłam z nim wojnę,
grożąc mu, że się nigdy nie ożeni!

Niemiała myśl przemknęła po twarzy Hortenzji.

— Gdy jednak z tego zjazdu powrócił — prawda
dalej pani Melania — gdy o tobie mówić zaczął, widziałam
taką w nim zmianę, że przedsięwzięłam sobie przy-
najbliższej sposobności ostro ci paluszkami nakiwać!...
Pani Melania próbowała groźbę tę urzeczywistnić,
ale przeskoczyła ją w tym Hortenzji. Pochyliła się
na rękę staruszki a staruszka, nie mając potrzebnej do
groźby przestrzeni, zakończyła poważniejsze intencje
swoje ponownym uściskiem.

W tej chwili odświeżenie ubrana pojawiła się na
progu pani Katarzyna. Śmiało, w przekonaniu, że znajduje
się już w pełnym rynsztunku, zbliżyła się do kanapy.
Miała bowiem na głowie okazały tupet, który tylko przy
ważnych okolicznościach życia nosiła, i jedwabną man-
tylę, specjalnie dla uszanowania wysokich gości przezna-
czoną.

Rozmowa zajęła teraz szerszy horyzont. Po różnych
słodkich słowach i frazesach weszły do rozmowy naj-
bliższe przedmioty gospodarstwa wiejskiego, jako to:
pszenica, chmiel, kaczki i gęsi. Pani Melania bowiem
miała to piękne wyobrażenie o sobie, że się umie do ka-
żdego towarzystwa zastosować, co teraz dostatecznie udo-
wodniła.

Zdawało się, że pani Katarzyna nie była z tej wy-
rozumiałości i z tego talentu wysokiej damy zadowolona.
Kilka razy mieszała różne znakomite powiatu nazwiska

* W Poniedziałek w dniu jutrzejszym t. j. 3 bm. o
godzinie 3 po południu odbędzie się wiec.

Polska deputacja do Ojca św.

Wiadomo już czytelnikom naszym, że we
Lwowie zawiązał się komitet dla zredagowania
adresu do nowo obranego Ojca św. Leona XIII
i wyboru delegacji, która uda się do Rzy-
mu i adres rzeczony papieżowi doręczyła. Ko-
mitet lwowski pragnął, aby adres rzeczony był
wyrazem uczuć całej Polski, odwołał się do tu-
tejszych obywateli wzywając ich, aby w kroku
tym i dzielnicą tutejszą polską udział wzięła.
W skutek tego w dniu onegdajszym zebrano się
kilkudziesięciu obywateli i, jednomyślnie zgodzi-
wszy się na propozycję Galicyan, wybrali z po-
śród siebie komitet z osób, jakie już wczoraj
wymieniliśmy, poleciwszy mu, aby zajął się do-
prowadzeniem do skutku sprawy, o której mó-
wimy. Komitet ten przedewszystkiem odniósł
się do Lwowa z zapytaniem, o ile wybór i wy-
jazd delegacji ma być przyspieszonym, tak aby
tutejsza i galicyjska deputacja razem wyjechały.
Spodziewać się należy, że po otrzymaniu odpow-
iedzi komitet dalsze kroki odpowiednie przed-
sięwzieźmie.

W takim oto stanie znajduje się dziś cała
ta sprawa. Co do nas, objawiliśmy już w tym
względzie przed kilku dniami naszą opinię, pi-
sząc, iż najuprzejmiej godzimy się z propozycją
galicyjską, pragnąc, aby cała sprawa w sensie
i interesie polskim była poprowadzoną. Że i
zebranie powyższe tak ją pojmowało, przekonywa
nas sam skład wybranego komitetu. Skład ten
dowodzi, że w sprawie tej nie chodzi jeno o
akt wynurzenia czci, wierności i posłuszeństwa
winnych dla Głowy kościoła, do którego prze-
ważna część narodu naszego należy, lecz o wy-
nurzenie uczuć polskich i zalecenie spra-
wy polskiej, aby ją nowo wybrany papież
Leon XIII otaczał taką miłością i opieką, jak
jego zmarły poprzednik, aby w obronie krzywd
polskich występował z taką samą energią i
stanowczością, z jaką występował ten, który
przed chwilą zstąpił do grobu a który pozys-
kał miłość bez wyjątku wszystkich Polaków.
Myślimy i głęboko jesteśmy przekonani, że na
taki krok zgodzą się wszyscy Polacy, bez
względów na wyznanie, bez względu na
przekonania polityczne, bez względu
na rozmaite stronnictwa, na jakie spo-
łeczeństwo nasze się rozpadła. Krok taki zre-
szta czysto politycznej natury nie wy-

klucza innych objawów, będących wyrazem
uczuć czysto katolickich; ale objawy te, prze-
ciw którym nie tylko nie mamy, ale przeciwnie
uważaliśmy i uważamy je za konieczny i natu-
ralny wpływ uczuć religijnych — ale objawy
te, skoro krok, o jakim mówimy, ma być ogół-
nie polski, nie obejmowałyby uczuć całej Pol-
ski, do której której zaliczają się nie tylko sam
katolicy, jak to sam skład utworzonego tu ko-
mitetu przekonywa. Adres więc polski, poli-
tyczny, jeśli ma być takim, musi być odbiciem
wszystkich tych pierwiastków, jakie cały orga-
nizm jej tworzą.

Dalej jesteśmy tego zdania, że aby adres
był wyrazem uczuć wszystkich Polaków i że aby
deputacja, która powieże go ma, była rzetelną
reprezentantką Polski, muszą być wynikiem o-
sobnego zebrania ad hoc zwołanego, jeżeli cała
sprawa jest nagłą i nie cierpi zwłoki. Wymaga tego
nawet sama powaga i wspaniałość aktu, jaki
spełnić zamierzamy. Dla tego zupełnie nie od-
powiedniemy nam się zdawało, gdyby sprawa
ta była dyskutowaną przy innej sprawie i jak-
by nawiasowo do porządku innego przyczepio-
ną. Jeżeli sprawa ta ma mieć jakąś doniosłość
i wagę polityczną, winna być oddzielnie dysku-
towana i widzimy też, że tak a nie inaczej ją
pojmują we Lwowie, gdzie odpowiednio do wa-
żności swęj samoistnie została zainicjowana i
oddzielnie jest prowadzoną. Przekonani też je-
steśmy, że i dzielnicą tutejszą w ten sam
sposób postąpi i adres na oddzielnym ad
hoc zebraniu zdecyduje i do lwowskiego adresu
przylączy się i deputacja wybierze. Jeżeli je-
dnak sprawa ta nie jest nagłą, jeżeli deputacja
galicyjska wstrzyma wyjazd swój aż do wyboru
deputacji wielkopolskiej, co uważamy za konie-
czne, jeżeli deputacja rzeczona ma być wyrazem
ogólnym polskim, w takim razie pragnęlibyśmy,
aby komitet tu utworzony oddał całą sprawę
kołom naszym polskim, jako najkompetentniej-
szemu do tego jako właściwym reprezentantom
politycznym polskim, jako istotnym rzecznikom
polskim, gdy chodzi o krok polityczny, jak wła-
śnie w sprawie, o której mówimy. Że i koła
nasze sejmowe tak pojmują swe stanowisko,
mielśmy tego pomiędzy innemi dowód w tym,
że wysłały deputata w imieniu Polski na po-
grzeb zmarłego Piusa IX.

Sądźmy zatem, że jeśli nagłości nie ma,
wybrany tu komitet w ten a nie inny sposób
postąpi, t. j. że odda całą sprawę kołom pol-
skim. Krok taki odpowie najstosowniej i naj-
właściwiej i ważności sprawy i jej naturze!

— Kto wie, czy się jej planik nie uda?

— Jako planik?

— Co do... pana Adama!

— Aha!... po dłuższej pauzie odpowiedział pan
Dyzma i smutno spojrzął po salonie, w którym przy-
zapadającym już mroku muchy na noc się pochowywały.

XII.

Już dobrze ciemno było, gdy karetą pani Melanii
zdażyła do miasta powiatowego, przez które trzeba było
jechać do Murszylowa, dzisiejszego miejsca pobytu zacnej
matrony.

Ulice miasta, słabo latarniami naftowymi oświecone,
były dosyć niewygodne dla wiedeńskiego produktu, do
czego jeszcze więcej przyczyniał się bruk historyczny.
Na czarnej ziemi leżały luźno okrągłe bryły kamieni,
o których kołodziej wiedeński wcale nie był poinformo-
wany, gdy się do swego dzieła zabierał. Otóż dzieło to
było teraz narażone na ruch nienormalny, który siedzą-
cemu na koźle, zacnemu Dąbrowskiemu, najwięcej dawał
się we znaki.

Mimo tej tak oczywistej niestósowności wiedeńskiego
fabrykatu do bruków i kałuż czarnego powiatu nie
wolno jednak było mieszkańcom bogatszym tegoż po-
wiatu pod kłatwą pogardy okazać się światu na innym,
więcej do potrzeb miejscowych zastosowanym wehikule.
Wprawdzie były z tego powodu różne, niezbyt wygodne
wypadki — żaden jednak przeciętny obywatel powiatu
nie powazył się wylamać z tego miejscowego obyczaju
i zwyczaju.

To też nie lada trzask i łomot sprawiała teraz ka-
retą pani Melanii a idący po kamieniach mieszkańcy
miasta uciekali czem prędzej na drugą stronę ulicy —
gdzie znowu czyhał na nich jednokonnny fiaker żydowski,
zagrabiający dyszlem najsłabszym organem ciała
ludzkiego.

Popłoch więc był w mieście nie mały, gdzie się
tylko karetą z dwiema latarniami na przodzie pojawiała,
a niewyraźne nawoływanie Grzesia, któremu od czasu do
czasu znowu Dąbrowski pomagał, powiększała tylko po-
wszechne zamieszanie.

Samym środkiem ulicy szło dwóch ludzi, którzy ani
karetę nie widzieli ani krzyków zamieszania nie słyszeli.
Jeden z nich był już nie młody, drugi mógł mieć zaledwie
dwadzieścia parę lat. Starszy miał jakąś bezbarwną ka-

Królewskie krzesło.

Powieść współczesna

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 51.)

Nastąpiła długa pauza. Obie czuły w duszy szczerę
i prawdziwe wzruszenie. Jakkolwiek pani Melania z wy-
powiedzianych słów i frazesów, w których pewną chora-
gięw stronnictwa widziała, nie mogłaby sobie jasno zdać
sprawy, gdyby kto właściwego ich znaczenia od niej za-
żądał — mimo to miała głębokie przekonanie, że wy-
rzekła wielkie nietykalne prawdy, będące artykułami jej
wiary. Hortenzja była także w podobnym położeniu.
Instykt zachowawczy kazał jej zbliżyć się do stery,
w której szczerze swoje wymarzyła — a wkroczywszy
raz w tę sferę, uwiaryła, że jest właściwą dla niej
sferą, że po za nią jest wszystko złe, jest ów straszny
Ariman, który wszystko niszczy i zabija!... A gdy się
do tego doda, że w tej sferze mniemała znaleźć to, co
dla jej serca miało na całe życie zostać pokarmem, co
miało ją uczynić szczęśliwą, jak tylko kobieta na ziemi
szczęśliwą być może — wtedy się wcale dziwić nie mo-
żna, że to wzruszenie opanoowało cały jej organizm, że
z oczu jej wyruszyło łzy... jakiegoś błogiego szczęścia!
Długo trwało milczenie. Nastrojone do wysokiej
potęgi uczucia potrzebowały dłuższej pauzy, aby inny,
zwolniony nieco nastroj nie razili ucha.

Po niejakiem czasie ozwała się pani Melania:

— Przyszłaś, ma chère Hortense, że mi
sprawiaś prawdziwą niespodziankę. Dotąd tyle tylko
słyszałam o tobie, że zapamiętałaś jeździć na koniu i nie
mniejsze zapamiętałaś czytać różne książki bez żadnego lep-
szego wyboru! Widać, że lepiej naturze nawet truci-
zna nie zaszkodzi!

— Przecież i z trucizną trzeba się zapoznać! —
zauważyła ocierając oczy Hortenzja.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował profesora przy agronomicznej akademii w Prószkowie, dr. Karola Pape z wydziału filozoficznym uniwersytetu w Królewcu.

Profesor zwyczajny dr. Ponicki w Getyndze przeniesiony został do lekarskiego wydziału uniwersytetu wrocławskiego a docent prywatny przy uniwersytecie w Berlinie dr. Oskar Simon mianowany został nadzwyczajnym profesorem na wydziale lekarskim uniwersytetu wrocławskiego.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Z miasta, 1 marca.

(Gospodarka w Niemczech. — Upadek materyalny. — Nowe podatki.)

— Nie ma z pewnością w Europie państwa, którego rząd tak ogromne konsumowałby sumy, jak Niemcy. Rzecz prosta! Nie ma bo też państwa, któreby przy lżejszych opłakanych stosunkach utrzymywało taką armię, któreby budowało takie forte, stawiało takie gmachy dla armat, kul i innych artykułów wojennych, jak właśnie Niemcy. W Niemczech pożera wojsko ogromne kwoty pieniędzy, absorbując cały niemal zarobek potu i znoju narodu, a w zamian tego daje mu tylko szansę, że mu wolno należeć do państwa na wskroś militarne.

Znana jest powszechnie prawda, że każde państwo militarne, kierujące się temi samymi pobudkami, co Niemcy po wojnie francuskiej, spotyka w końcu zupełny upadek materyalny. Ten sam los czeka i Niemcom, a inaczej być nawet nie może. Wojsko wysię: narodu z czasem wszystkie siły żywotne i zuboży go do najwyższego stopnia, już to zjadając zapracowane przez naród pieniądze, już też trzymając pod bronią tyle tysięcy ludzi młodych, silnych i zdolnych do pracy. To też bieda z każdym dniem coraz większe przybiera oziarny; sroży się nad ludem biednym, a i zamożnym oraz uparcie w oczy zagłada. I rzeczywiście! Kto zajął okiem badawczym w głąb rzeczy, kto starał się choć w przybliżeniu poznać stosunki nasze i warunki iytu, ten śmiało twierdzić może i musi, że egzystencja nasza bardzo lichy jest obwarunkowana, a przy podwyższonych podatkach daleko gorsze czekają nas jeszcze zasy.

Gospodarka taka samym nawet nacyonal-liberałom twierdząca zaczyna już oczy, a kiedy minister skarbu zaomunikał parlamentowi, że celem pokrycia niedoboru muszony jest rząd żądać nowych podatków resp. podryszczenia dotychczasowych, wszystkie prawie dzienniki eden wydały głos oburzenia.

Cała procedura rządu w tym kierunku naprowadza nas na to, że rząd zapomina widocznie o tem, że siła arodu w składaniu podatków ma swoje pewne granice, które naturalnie jak każde granice przekroczone być mogą, ale zawsze jednak szanowane być powinny. Płacący odatek wysiła się do ostateczności, ale jeszcze płaci; noże to tylko czynić, jeżeli uszczupli swoje potrzeby i graniczy wydatki na rzecz podatków; nie wolno mu już yle wydawać na jadło i picie, na pomieszkanie i odzież ak dotychczas; jakkolwiek jednak byłby elastycznym na wymogi państwa, to w końcu jednak przebierze się mias, gdyż struna pozwala się naciągać tylko do pewnego topnia a żadna tłoćnia nie jest w stanie wycisnąć z rzynicy więcej miazgi cukrowej nad tę, którą z natury ośiada.

Możnaby jeszcze zresztą, uniemożliwić rząd, gdyby zaądał większych podatków w pomniejszych czasach i am ograniczył się w miarę ograniczania się narodu, nie as odwrótnie. Lecz dzisiaj jestże to czas zwiększać potatki, które obecnie już i tak tłoczą naród nie do wyrzmania? To też słusznie wołają nawet najliberalniejze dzienniki: „Podczas gdy dzień po dniu upadają zdroze i wielkie instytucje przemysłowe i handlowe, podczas dy nędza coraz szersze zapuszcza zagony a najważniejszy ze wszystkich warunków bytu, tj. siła robocza ludu hromieje — marzy rząd o nowych podatkach. Co do as, zaprzeczamy konieczności nowych podatków i odawiamy rządowi istotnego uprawnienia do podobnego roku w czasie takiej nędzy, jaka obecnie panuje.

Życzyćby raczej należało, ażeby rząd pomyślał nad apobieciem szerszą się coraz bardziej nędzą, nie zaś odsycał ją jeszcze nowymi podatkami.

Co do nas, najbardziej zadziwia ta okoliczność, e podczas gdy naród skarży się na biedę a rząd na nie-

otkę z pętlcami i wysokie buty kozłowe. Ponieważ baj nie bardzo patrzeli, gdzie nogę postawić, wydarzało się prawie zawsze, że suche miejsca pomijali i tylko po ajwiększemu błoć brnęli.

Pograżeni byli obaj w żywy rozmowie. Nie przecu-rali nawet grożącego im niebezpieczeństwa. Starszy la dobitności słów swoich prul zawsze wielkim palcem o powietrzu a młody towarzyszył jego odpowiadał na to uchem ciekawości, którą trzymał za plecyma.

— Z drogi! Z drogi! wołał zacy Dąbrowski, tlu-aczając tme niewyrażne odzwanie się Grzesia, w którym ylko same samogłoski się mieściły z nieznacznym prychem jako to: He! ho!

Dwaj towarzysze na to nie zważali.

— He! ho! ho! he! powtarzał Grześ.

— Na bok! parafrazował Dąbrowski.

Nic to nie pomagało.

— A to było miejskie! krzyknął zniecierpliwiony miennik jenerała, podczas gdy Grześ okrutnie z biczazasane, chociaż to miał wyraźnie przez swego pana za-

Dosadne słowa i trzask bicia doszły do uszu zapaniętanych towarzyszy. Najprzód obrócił się starszy. łask latarni padł na jego twarz — był to zacy pan larcin. Odskokzył na bok i surowym wzrokiem zmierzył aretę, konie i liberyą na koźle. Pociągnął młodego towarzysza za rękę, i ocierając błoto z twarzy, zawołał:

— Czyś widział i słyszał, panie Nikodemie?

Znany już nam z rozmowy przez płot młody urzę-

lnik pokiwał cieką laseczką za kareta.

— Dabym ja mu! zawołał z zpoźnioną energią.

— Nazwał was bydłem miejskiem!

— Obu nas nazwał!

— Przecież ja do miasta nie należę!

— To prawda!

— Otóż masz zaraz dowód, czemu są ci ludzie!

— Cóż oni winni? Ciemni, nieokrzesani!...

— Jak to ciemni! Przecież sprowadzają dla nich

z zagranicy guwernerów i guwernantki!

— Dla kogo?

— Dla tych, którzy w karetkach z herbami jeżdżą!

— Ten, co mówił — siedział na koźle!

— Siedział na koźle — to prawda. Ale nie on to

nówił, nie mówił to lokaj w libery, ale przez jego usta

dobór w kasie, p. Stephan, jeneralny naczelnik poczt, żąda z najniższą krwią okragłej sumki w ilości 2,300,000 mar. dokładki na zakupno gruntów, budowanie gmachów pocztowych i telegraficznych. Większej jeszcze sumki, bo 2,707,500 mar., zażądał minister marynarki na budowę nowych okrętów i inne cele marynarskie, ale na szczęście tak pierwszemu jak i drugiemu żądane miliony znacznie obięto.

Sprawa wschodnia.

W wilią dnia, mającego być ostatecznym terminem podpisania pokoju, telegrafują z Londynu, że trudności, które przeszkadzały dotychczas zawarciu pokoju, nie zostały usunięte a Rosya dała stanowczo odmowną odpowiedź na propozycję Turcyi, aby formalnie zawarcie pokoju odroczyć aż do zwolania konferencji, czy też kongresu. Nie usunięto również trudności, jakie podnosiły się ze strony Rumunii i Serbii przeciw pokojowi, który, zdaniem tych państw, jest najdotkliwszym dla nich zawodem a zdobycie jego nie stoja w żadnym stosunku z ofiarami poniesionymi przez nie w obecnej wojnie. Z Bukaresztu donoszą, że Rumunia postanowiła bezpośrednio i osobno zawrzeć pokój z Turcyą a asumpt do tego miał wyjść ze strony Austrii. Do P. o. l. Cor. telegrafują z Cetyunii, że Rosya wzięła w szczególniejszą swoją opiekę Czarnogórę, dla której domaga się między innymi odstąpienia terytorium między Piwą, Łomem i Dryną, tak, że Czarnogóra graniczywać w przyszłości pod Wiedeńskiem bezpośrednią z Serbią.

Anglia tymczasem zbroi się coraz gwałtowniej; naczelnik wodzowie ewentualnych korpusów ekspedycyjnych już zamianowani a są nimi dawniejsi dowódcy wyprawy przeciw Abisynii i Aszantom. Standard oświadcza wyraźnie, że gdyby Rosya nie zmodyfikowała swych żądań, musiałaby W. Brytania wydobyć miecz. A Standard jest organem lorda Beaconsfielda.

Z Wiednia i Węgier nadchodzą wielce wojownicze wiadomości. Według dzienników wiedeńskich, świetny bal u dworu, dany w poniedziałek, miał cechę festynu militarnego. We wszystkich kółkach gości rozprawiano o armii i o groźnych wypadkach, które niebawem nastąpić mogą. Wspomniano o Hermansztadzie i Krakowie, cesarz z wieloma deputowanymi rozmawiał, a długą miał konwersację z posłem angielskim i z angielskim attashe wojskowym. „Uspokojenie wojskowości na balu było bardzo zdeterminowane i pełne otuchy.“ Do stojnicy wojskowi opowiadali deputowanym, że tegoż dnia wojska rosyjskie obsadziły Starą Orsowę (naprzeciw Orsowy węgierskiej).

Przygotowania na wypadek mobilizacji mają z całą skrzętnością postępować: — nowy awans wojskowy już jest wykonany, tak aby wraz z zarządzeniem mobilizacji można poobsadzać miejsca oficerskie; oficerowie rezerwy otrzymali nakaz by byli w każdej chwili w pogotowiu do czynnej służby; w szkołach wojskowych obmyślano już wcielenie uczniów do wojska; wymieniąją nawet przyszłych komendantów armii i korpusów.

Neue freie Presse pisze w sprawie przygotowań mobilizacyjnych: Praca przedwstępna do mobilizacji postępuje z gorączkowym pospiechem a w ministerstwie wojny porobiono już co potrzeba, aby postawić całą siłę zbrojną na stopie wojennej. W wspólnym ministerstwie wojny, nie mniej w różnych biurach sztabu jeneralnego panuje gorączkowa czynność i odbywają się tam bezustannie narady i posiedzenia. Zarząd wojskowy zawiązał układy z wieloma dostawcami celem otrzymania ogromnych zapasów potrzebnych dla ludzi i koni. W Węgrzech i Galicji zarządzała intendencja co potrzeba, aby zgromadzić na pewnych punktach zapasy. Nie mniej w pełnym są toku przygotowania do szybkiego przewiezienia wojsk i materyałów wojennych. W biurze sztabu jeneralnego dla kolei i telegrafów układają właśnie wspólnie z zarządami różnych kolei porządek jazdy na wypadek wojny.

Korespondent wiedeński do Petersb. Wiedomości pisze w przedmiocie przygotowań wojennych Austrii: „Wiemy z dobrego źródła i ręczymy za fakt, że władze wojskowe austriackie tak same jak przez swoich agentów z niezwykłą starannością układają statystykę wojenną Królestwa Polskiego i zachodnich gubernii cesarstwa. Głównie zwrócono uwagę na zebranie dokładnych wiadomości: 1) wiele i gdzie mianowicie znajduje się dostateczna ilość zboża, maki, krup, owsa? 2) na położenie topograficzne miejscowości, w których znajdują się większe składy, odległość takowych od linii kolei żelaznych i dróg bitych,

Młody urzędnik unikł.

— Widzisz — mówił dalej zacy demokratą powiatowy i agitator dzisiejszy — nazwano was wszystkich bydłem w czambuł, jak jesteście! A wy chcecie jeszcze wybierać ich na posłów i do rady powiatowej! Czyż to sens?

— Ja z mojej strony nigdy nie doradzałem!

— Bo jesteś zacy i poeziwy, ale to nie dość nie doradzać — trzeba właśnie doradzać, ale w przeciwnym kierunku! Rozumiesz mnie pan — liczę na pana!

— Na co mnie tylko stać będzie!

— Bydłem was nazwał! Jaki to pyszny argument dla was! Wy bydlę a oni dopiero ludzie!... Powiedział, że z koźla to słowo wyszło! A ja ci powiadam, gdyby ci, którzy wewnątrz karety siedzą, inaczej o was myśleli, toby i z koźla i z przedpokojów inaczej do was przemawiali!... Cha, cha, cha! Bydło! Ucz się piętnaście lat, bądź zacy i pracowitym człowiekiem — a za to w końcu dostaniesz nazwę bydlę od tych, którzy się nie nie uczyli, tylko przypadkiem w pałacu się urodzili!...

Młody urzędnik zaczął energicznie machać cieką laseczką.

— Widzę, że krew zaczyna ci się rozgrzewać — mówił dalej zacy agitator — to bardzo dobrze. Na twoim stanowisku mozesz nam oddać nie małą przysługę. Osobliwie trzeba szepnąć do ucha tym... kultu- nom miejskim, że idea demokratyczna... .

Idea demokratyczna stanęła w tej chwili przed oczyma młodego urzędnika w powiewnej postaci... Izyl! Zawrzała w nim krew; zrobił kilka energicznych cięć w powietrzu cieką laseczką i odparł z odwagą:

— Idea demokratyczna jest najpiękniejszym kwiatem wieku dziewiętnastego... a za trzy lata panna Iza będzie miała także lat dziewiętnaście a ja... mogę tymczasem zostać sędzią powiatowym!

Nie słyszał zacy mąż stronnictwa powiatowego tego zestawienia dwóch wieków dziewiętnastych, bo właśnie, korzystając z światła latarni, zaczął na błoćcie kreślić laską jakiś plan strategiczny, tyczący się przyszłych wyborów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jak również większych miast; 3) gdzie znajdują się zakłady koni, oraz którzy z obywateli wiejskich mają większe stajnie; 4) gdzie można zaopatrzyć się w woły; 5) gdzie są składy słomy i siana i w jakiej ilości; 6) gdzie są znaczniejsze młyny parowe, wodne i wiatrak i przy jakich drogach; 7) na koniec wiadomości o budynkach i domach większej objętości w miastach, miasteczkach i wsiach.

„Oto zasadniczy program zbieranych wiadomości, w szczegółach dochodzący do drobiazgów. Wiemy również, że zwrócono szczególną uwagę na Pińczów w kieleckiej gubernii, w okolicach którego znajduje się mnóstwo większych i mniejszych młynów. Nakoniec zbierane są wiadomości o brodach i przeprawach na Wiśle. Oprócz agentów wysyłanych pod różnymi pozorami celem zbierania wiadomości, wielką podporą dla władz wojskowych jest znaczna ilość austriackich poddanych w Królestwie Polskiem, którzy dzierżawią majątki, młyny, fabryki lub słaż, u rozmaitych osób i przy różnych instytucjach. — Ich synowie zaś słażą w wojsku austriackim i oczywiście z zupełną łatwością zbierają potrzebne wiadomości od swoich rodziców. Jeżeli władze austriackie zadają sobie tyle trudu tylko na wszelki przypadek na przyszłość, to w istocie należy się dziwić ich przeorności. Nie przeszkadza jednak przyjąć ten fakt do wiadomości. Rzeczywistość zaś faktu, powtarzamy, nie ulega żadnej wątpliwości.“

Ten sam korespondent pisze następnie: „W obec współczucia ludów słowiańskich (!!) ku Rosyi, w Austrii powoli rozpowszechnia się mniemanie, że wypowiedzenie wojny ze strony Austro-Węgier jest wprost niemożliwym. Możliwość tu jeszcze dodać jeden argument wiedeńczyków: wojna dla tego jest niemożliwa, że sprzeciwiałyby się woli i dążeniom cesarza niemieckiego a książę żelazny potratyby sparaliżować działalność hr. Andrasiego. I pomimo tego, widząc kolosalne, chociaż ciche przygotowania do wojny, widząc ciągle zmiany poglądów austriackich koryfeuszów rządowych, jesteśmy przekonani, że wojna jest nieuniknioną.“

Gołos wzywa rząd, aby się miał na baczności przed Austrią i pisze, że Rosya gotowa jest stoczyć jeszcze jeden straszny pojedynek i zwyciężyć — że mylą się nieprzyjaciele, sądząc, że Rosya jest wycieńczona, że nie może prowadzić nowej wojny, dla której nie starczy jęj już sił. Choćby nawet tak było, to odwołanie się do sił narodowych, da jęj jeszcze dość środków do prowadzenia nowej wojny.

Wiedeń, 1 marca. Do Polit. Corresp. telegrafują z Serajewa, że wyjechała zjad do Wiednia deputacya, złożona z begów mahometańskich i katolików bośniackich.

Białogród, 1 marca. Ks. Milan powrócił tutaj dzisiaj i przyjmowany był z zapalem; dzisiaj miasto ma być iluminowane. Sztab jeneralny i naczelną komenda pozostały w Niczu.

Bukareszt, 1 marca. Agent dyplomatyczny Rumunii z Wiednia, Bolutczanu, udał się na swoją posadę. Agentem dyplomatycznym Rumunii w Berlinie został zamianowany Jerzy Liteanu.

Londyn, 2 marca. Budżet na flotę wykazuje 85,000 funtów szterlingów więcej, aniżeli w roku zeszłym; z tej sumy użyto 42,000 na transporta wojsk i iane cele. Rząd zamierza zbudować cztery nowe pancerniki pierwszej klasy.

Rusyfikacja Bułgaryi.

Wiedeński Tagblatt dowiadyuje się, jak zapewnia, z wiarogodnego źródła, że rosyjsko-tureckie warunki pokojowe zawierają co do Bułgaryi następujące postanowienia: Bułgarya będzie zorganizowaną pod egidą cara a sułtanowi pozostawiony będzie tytuł „zwierzchnika.“ Prezydentem rosyjskiej komisji administracyjnej w Bułgaryi będzie jenerał rosyjski, który zarazem mieć będzie naczelną dowództwo nad rosyjskimi wojskami okupacyjnymi w Bułgaryi. Rosyjski korpus okupacyjny będzie liczył 50,000 ludzi a nie 30,000, jak pierwotnie donoszono. Czas trwania okupacji rosyjskiej nie jest ściśle oznaczony, jako minimum podają 3 lata. Wśród takich okoliczności żaden oby książę nie zostanie powołany na hospodara bułgarskiego, ale znany Bułgar Balabanów, obecnie gubernator Sistowy, obejmie zarząd kraju w bezpośredniej zależności od władz rosyjskich. Bułgarya będzie więc de facto prowincją rosyjską.

Z Tirnowy telegrafują natomiast do Presse, że w głównej kancelarii dla spraw bułgarskich przygotowują obecnie proklamacyę do Bułgarów, wzywając ich do wyboru księcia. Od chwili wyboru będzie zmuszoną Bułgarya ponosić sama kosztą swęj administracyi. W Adryanopolu układają obecnie księgi prawodawczy dla Bułgaryi. Kraj nie otrzyma konstytucyi ani reprezentacyi.

Kongresy i konferencye.

Neue freie Presse zamieściła temi dniami obszerny artykuł pod powyższym tytułem, z którego przytaczamy ważniejsze ustępy.

„Historia konferencyi nie znosi krytyki — pisze ów dziennik — nie zostawiły one żadnych śladów na kartach dziejowych ni to w złem ni w dobrém znaczeniu. Nowsze czasy widziały siedm konferencyi w Londynie (w latach 1829, 1831, 1841, 1852 i 1867) a dwie we Wiedniu (1846 i 1854). Z tych cztery poświęcone były wyłącznie kwestyi wschodniej; między niemi wiedeńska z r. 1854, która za pomocą protokołu napróżno żądała odrotu wojsk rosyjskich z Rumunii, miała przeskodzić odwinie krymskiej. Grube podłady pyłu spoczywają dziś na tych wszystkich protokołach, traktatach i umowach, chyba tylko konferencya londyńska z r. 1871 tkwi jeszcze w pamięci młodszego pokolenia, bo ona to, zrobiwszy wyłom w traktacie paryskim, była złowrogą przegrzywką krwawej wojny, która się skończyła zaledwie przed kilku tygodniami.

Przeciwnie kongresy zajmują obszerną kartę w historii powszechnej, niestety! jednak nie zawsze sprawiedliwiość i postęp ludzkości były ich rezultatem.

Kongres w Osnabrück i Monasterze, który sprowadził pokój westfalski, jest może jedynym tego rodzaju, dobroczynnym w dziejach wypadkiem; on to bowiem położył tam okrucieństwom trzydziestoletniej wojny i stworzył system równowagi europejskiej, której brak dziś tak dotkliwie odczuwają wszystkie ludy europejskie. Dwa z górą wieki, ta równowaga, wprowadzona w r. 1648, hamowała, jak kula otowiana, wszystkie samolubne i ambite plany, aż niemiecko-francuska wojna z r. 1870/71 ubezwładniając jednego z przedniejszych członków tego systemu, popsuła maszyneryą całą i dała wolne pole pańslawizmowi do rozszerzenia się na wszystkie strony. (Nie tyle wojna z r. 1870/71, jak raczej rozbiór Polski zniszczył równowagę europejską i otworzył wrota pańslawizmowi, tej zmore, przerażającej dziś publicystów i państwotwórców niemieckich. Jedna Polska, jako państwo niezależne, stanowiłaby nie przepartą tamę przeciw zaborczym chuciom pańmoskwicyzmu. Przypisek Redakcyi.) Jakie jednak wspomnienia wiążą się na przykład z kon-

gresem w Cambrai z roku 1425? Oto sojusz papieżstwa z dynastiami, mający na celu zgubę rzeczywistej weneckiej. Dalej, co przypomina kongres rasz-tacki z r. 1797? Skrytobójstwa wykonane wieczorną godziną na pełnomocnikach, którego oczywistém następstwem była wojna, bez porównania gwałtowniejsza, niżeli przedtém. Co zdziślał dla świata kongres wiedeński z roku 1815? Święte przymierze i straszna reakcyą, dwa okrutne pęta na wolność ludów. A kongresy w Opawie, Akwizgranie, Lublanie, Karlsbadzie i Weronie, czém zapisały się w rocznikach ludzkości? Odpowiedzą na to uchwały karlsbadzkie i więzienia, w których ginęła haniebnie młodzież niemiecka. Wprawdzie kongres paryzki z r. 1856, wprowadzający Portę w koncert europejski i stawiający silną zapórę rosyjskim zachciankom zdobywczym, mógł być zdziałać wiele dobrego dla Europy, gdyby całą rzecz był wykonał należycie i Rosyą upokorzył, jak zasłużyła. Atoli w rzeczywistości traktat ten stał się aktem, który tylko pozornie wiązał z sobą mocarstwa na nim podpisane, czego dowodem bezkarne naruszenie go, podarcie przez jednego z silniejszych tegoż uczestników.“

„Czyż w obec tego wszystkiego można z otuchą patrzeć na zebranie się mający kongres czy konferencya i z tego tytułu błogie życzyć nadzieję? Czyż podola ogromnemu zadaniu, które mu do rozwiązania przedłożonóm będzie, stanowczemu uregulowaniu sprawy wschodniej? Wątpić należy — zresztą niedaleka przyszłość okaże sama najlepší.“

NIEMCY.

* Berlin, 1 marca. Wiceprezes pruskiego gabinetu, minister skarbu Camphausen, podał się dnia 27 lutego do dymisyi. Wiadomość tę zaczerpniętą z Post potwierdziła dzisiejsza National Ztg. na podstawie pewnych informacji. Germania podając także tę wiadomość robi następującą uwagę: „Czy dymisya ministra Camphausena przyjętą będzie przez cesarza, o tem chwilowo nie da się nic powiedzieć, w każdym razie jednak są to uderzające fakta, że pruski prezes ministrów Bismarck w skutek niekorzystnego stanu swego zdrowia rzadko tylko może się zajmować swemi urzędowymi czynnościami, że wiceprezes gabinetu podał się właśnie do dymisyi, że minister spraw wewnętrznych jest na urlopie a minister sprawiedliwości dr. Leonhardt w ostatnim mianowicie czasie, jak dnoszą przyjazny rządowi korespondent, stał się tak cierpiącym, że dalsze pozostanie jego w urzędzie jest wątpliwem. Pozostałaby przeto jedyna pociecha w silnej podporze p. Laskera — panu Falku.“

Co do konferencyi pomiędzy kanclerzem a p. Bennigsem donosiła Kölnische Ztg. co następuje: „P. Bennigsen udał się w sobotę do kanclerza i oświadczył mu otwarcie, że on i przyjaciele jego nie mogą się zdecydować na uchwalenie nowych podatków dla cesarstwa i zrobienie go niezależnem, bez konstytucyjnych rękoi. Żądać bowiem koniecznie muszą, ażeby reprezentacye kraju otrzymały rzeczywiste prawo uchwalania podatków w tych państwach, które go jeszcze nie posiadają a przedewszystkiem Prusy. Z tego powodu artykuł 109 pruskiej konstytucyi musi być zmieniony. Kanclerz odpowiadał na to, że nie może przyrzec tej zmiany i zwrócił przy tem uwagę, że taka zmiana konstytucyi napotkałaby na trudności w wyższych sferach. W obec takich okoliczności uważali pp. Bismarck i Bennigsen za stosowne zerwać obecnie dalsze rokowania.“ Na powyższą wiadomość Köln. Ztg. odpowiada Breslauer Morgenzeitung, najwięcej czytany dziennik wrocławski, temi słowy: „Z tej bezwątpienia autentycznej wiadomości przekona się stronnictwo narodowo-liberalne, że źle postąpiło sobie wyrażając się przed kilku tygodniami z taką goryczą o mowie p. E. Richtera wygłoszonej we Wrocławiu. E. Richter przepowiedział wówczas co nastąpi a narodowo-liberalne stronnictwo widzi się obecnie skazanem na naturalne stanowisko, z którego w połączeniu z stronnictwem postępowem starać się musi o to, aby nie okrojono tych kilku konstytucyjnych rękoi, które posiadają pojedyncze reprezentacye kraju.“

Na zawezwanie posła Bambergera zebrał się w dniu 28 lutego w Berlinie członkowie wszystkich frakcyi parlamentu, będący zwolennikami wolnego handlu, celem naradzenia się nad niemiecko-austriackim traktatem handlowym. Zgodzono się na tę konferencyi na to, aby przedłożony parlamentowi memoriał dotyczący niemiecko-austriackiego traktatu handlowego dopięty za trzy tygodnie postawionym był na porządek dzienny parlamentu. Wybrano nadto komisją złożoną z ośmiu członków z prawem dalszej kooptacyi, która ma się zająć sformulowaniem wniosków mających być postawionymi w plenum parlamentu. Na wniosek posła Brauna polecono komisji kierować się następującymi względami: „Po pierwsze, powinna komisya podnieść, że do przedłużenia traktatu handlowego potrzebem jest przyzwolenie parlamentu; po drugie, że względu na treść mojego trownego powinna komisya polecić rządowi zawarcie jak najprędzej traktatu handlowego z Austrią, a jeżeli to jest chwilowo niemożliwem, postarać się o dalsze jego przedłużenie; po trzecie, wyrazić nagannę mianowicie dla ministra skarbu Camphausena za to, że za jego inicjatywę uchwalono zakaz wwozu surowego płótna przez czeską granicę, skutkiem czego nie przyszedł do skutku traktat handlowy z Austrią; po czwarte, powinna komisya wystosować protest przeciw wnioskowi postawionemu przez Prusy w Radzie związkowej a dotyczącemu bliższego zbadania przemyśłu pod względem żelaza a gdyby wniosek ten został uwzględnionym, nie tylko wielki lecz i mały przemysł dotyczący towarów żelaznych ma być wziętym pod bliższą rozway.“

Następca austriackiego tronu arcyksiążę Rudolf przybędzie w niedzielę rano do Berlina, gdzie na dworcu powita go następca tronu pruskiego. Celem tej wizyty ma być przedstawienie się następcy austriackiego tronu dworowi pruskiemu w charakterze dorosłego księcia oraz podziękowanie cesarzowi niemieckiemu za nadanie mu w roku zeszłym 11 pułku ułanów. Z okoliczności tej odbędą się różne uroczystości dworskie a mianowicie galowe obiady u cesarza, następcy tronu i austriacko-węgierskiego ambasadora. Arcyksiążę Rudolf zabawi w Berlinie przez cztery dni.

Jak do Schlesische Presse donoszą z Berlina, rozpoczyna się plenarne posiedzenia izby panów w dniu 13 lub 14 marca.

W sprawie aresztowanego w Berlinie Anglika Bishopa i trzymanego w Stadtvoigtei donosi National Ztg., że udało mu się za pomocą przekupionej dozorczy więzienia utrzymywać korespondencyą z zagranicą. Sędzia śledczy, radca miejski Bailien, z różnych okoliczności powziął podejrzenie, że Bishop koresponduje z zagranicą, skutkiem czego zaczęto jeszcze skrupulatniej pilnować uwiezionego oraz nie spuszczać z oka dozorcę więzienia, Wanderslebena, który zamykał i otwierał jego cele. Baczność ta władz uwieczoną została pożądanym skutkiem, bo przytrzymał niebawem dozorcę Wanders-

zbena z paką listów pisanych przez Bishopa. Listy te donoszą o znaczeniu dla toczącego się śledztwa.

AUSTRIA I WĘGRY.

*** Wiedeń, 28 lutego.** Rząd przedlitawski nie odpowiedział dotychczas na interpelację p. Grocholskiego. Dzienniki donoszą, że odpowiedź nastąpi dopiero po ukończeniu śledztwa na miejscu, mającemu wykażać, o ile uzasadnionymi są zarzuty interpelacji co do mordów popełnionych na Polakach będących obywatelami austro-węgierskimi. Gdyby tak było, przyszedłoby nam długo czekać na odpowiedź — każdy bowiem zrozumie, co nazywa śledztwo biurokracji austriackiej zarządzanej na gruncie zajętem zwyciężkami bagietami i szubienicami i do tego wszystkiego śledztwo w interesie Polaków. Obiega również pogłoska, że odpowiedź na interpelację wcale nie będzie daną w izbie posłów, lecz da ją hr. Andrassy w delegacji i to „przy sposobności“.

Także Fremdenblatt donosi, że odpowiedź na interpelację polską nastąpi dopiero wtedy, gdy minister spraw zagranicznych otrzyma urzędowy raport ambasadora Carogrodu o morderstwach popełnionych rzekomo przez Rosyan na Polakach, posiadających obywatelstwo austriackie.

Morderstwa rosyjskie wywołały niesłychane we wszystkich kołach burzenie. Lekarze wiedeńscy podali z inicjatywy posła dr. Wolskiego do izby poselskiej petycję opatrzoną bardzo licznymi podpisami, w której wyrażają swe oburzenie z powodu mordów popełnionych przez Rosyan na Polakach a pomiędzy tymi na lekarzach i proszą rząd, aby swych poddanych wziął w obronę i w imię ludzkości wystąpił przeciwko nikczemnej i zbrodni.

Petenci mówią dalej:

„Pozostawiamy innym napiętnowanie tych krwawych waltów i tego okrucieństwa rzekomych oswobodzicieli ludzkości i zwracamy tylko uwagę izby na los rzebywających w Turcyi lekarzy, gdyż ani ich misja humanitarna ani prawo międzynarodowe, ani uznana przez samą Rosyą konwencja genewska nie chroni snąć aszych kolegów od barbarzyństwa. Prosimy izbę, ażeby skierowała spowodowane rząd do najspieszniejszego przesłania instrukcji konsulom austriackim celem obrony życia poddanych monarchii a osobliwie lekarzy i do energicznego ewwania Rosyi, aby szanowała prawa ludzkości i cywilizacji.“

Przewodniczący komisji petycyjnej zwołał zaraz wieczorem tego samego dnia członków na posiedzenie, aby obradować nad tą petycją lekarzy wiedeńskich i poruczył referat dep. Weiglowski, który go jednak nie przyjął, tłumacząc się, że, gdyby przyjął urząd sprawozdawcy, posądzonyby go może jako Polaka o trzonczność w przedstawieniu rzeczy. W miejsce dep. Weigla objął referat dr. Promber. Komisja uchwaliła odstąpić petycję rządowi do ścisłego zbadania całej sprawy i do zarządzenia odpowiednich kroków z wezwaniem, aby o rezultacie jak najspieszniejawił izbę.

*** Paryż, 28 lutego.** I w sejmie peszteńskim nie zaniedbano wnieść interpelacji w sprawie morderstw popełnionych przez Rosyan na austriacko-węgierskich bywatelach a przedewszystkiem lekarzach. Prezes gabinetu Tisza oświadczył na to, że wypadki te nie zostały jeszcze sprawzone, rząd jednak zarządził energiczne kroki, a gdyby wiadomość ta się potwierdziła, nie mieszkaby Austro-Węgry zażądać odpowiedniego zaościżnienia.

FRANCYA.

*** Paryż, 28 lutego.** Z wydanego co tylko ziele Migneta: „Histoire du second empire“ podaje République Française sumy, jakie drugie cesarstwo, nad którego przywróceniem pp. Rouher i zwolennicy jego tak gorliwie i usilnie pracują, kraj a więc odciągających kosztowało. I tak powiększyło cesarstwo o drug państwa o 8 miliardów i 750 milionów, wojna Niemcami kosztowała 5 miliardów wynagrodzenia kosztów wojennych, do czego dochodzą jeszcze prowizye d kosztów samej wojny, około 600 milionów fr. wynagrodzenia, co reprezentuje dług 12 miliardów; do tego dochodzi jeszcze okrągłych 11 miliardów za dawniejsze wojny i wyprawy, słowem obliczywszy wszystko wypadnie suma 23 miliardów fr. Przytęm nie policzone jeszcze szkody w domach i dobytku podczas wojny, strata sił obywateli i ludzi. Na wszystkie te koszty naraził kraj awanturniczy, który wszystko na jedną stawił kartę a kraj pozostawił w potokach krwi i ruinach.

Wspomniałmiś już, że senat przyjął 162 głosami przeciw 94 prawo o kolportażu z tym małym dodatkiem, e chcący kolportować dzienniki musi zdać oświadczenie, e jest Francuzem i posiada honorowe prawa obywatelkie. Z powodu dodatku tego musi prawo to wrócić raz jeszcze do izby deputowanych; lecz nie ulega żadnej wątpliwości, że izba całe prawo wraz z tym dodatkiem przyjmie. Teraz toczyć się będą w senacie obrady nad prawem o stanie obywatela. Prezes ministerstwa p. Dure, który dnia wczorajszego miał rozmowę z członkami komisji senatu, obradującej nad tem prawem, oświadczył jej, iż musi żądać konieczności, aby prawo przyjęte zostało w formie, w jakiej wyszło z obrad izby deputowanych.

Generał Duplessis, który, jak to donosiliśmy, padł z koniem w lasku bulońskim, umarł przed trzema dniami wczoraj został pochowany. Nabożeństwo żałobne, na którym marszałek Mac Mahona zastępował adjutant jego, generał d'Abzac, odbyło się w kościele St. Pierre du Gros-Caillo.

Zeszłego lata posadziła była siostra szkolna w departamencie Yonne małe dziecię za karę na piec gorący, a którym dziewczę się poparzyło. Feletonista XIX wieku, p. F. Sarcey, poruszył wtenczas tę sprawę, kazany jednak został za oszczerstwo, chociaż byli świadkowie, którzy rany z oparzenia widzieli. Obecnie zdarzył się znowu podobny przypadek a p. Sarcey ogłasza o nim w tymże dzienniku list otwarty do ministra wyznań, w którym pisze pomiędzy innymi: „Donoszą mi X w departamencie Y. (nazwisko i podpis stoją w edakcyi do dyspozycji ministra), że tam przed kilku dniami zdarzył się taki sam przypadek. Nabożna siostra osadziła pięcioletnie dziewczę na kwadrans na piec gotujący. Dziecko strasznie poparzone i chore. Sprawozdanie mój wdział sam to dziecko, postarzał się o świadektwa a następnie napisał do liberalnego dziennika departamentu. Dziennik ten jednak odmówił ogłoszenia wyadku, ponieważ jest pewnym, że zostałby ukarany. — apisał więc teraz do mnie. Wedle tego, co mi się dało stało, mogę sądzić, że wystawiłbym się na powtórne skazanie, gdybym podał nazwiska i daty. Pan zaś, mój ministrze, możesz nakazać śledztwo wypadku a ja nie będę oskarżony o to.“ Spodziewać się można, że minister żądane śledztwo nakaze.

Donosiliśmy już kilka razy, że ambasador przy Stolicy apostolskiej baron Baude miał być odwołany. Naprawdę nazywało się, że go zastąpi dotychczasowy poseł Brukseli p. Gabria, o którego powołaniu do Paryża

także donosiliśmy. Obecnie jednak donosi Défense, że baron Baude pozostanie na swém stanowisku w Rzymie, gdyż Ojciec św. za pośrednictwem francuskiego ambasadora przy dworze włoskim prosił ministra spraw zagranicznych p. Waddington, aby pozostawił p. Baude w Rzymie.

Hr. de Mun wraz z innymi senatorami i deputowanymi stronnictwa klerykalnego udaje się do Rzymu na koronację nowego papieża.

Okólnik ministra wojny rozporządza powołanie klas armii terytoryalnej z 1866 i 1867 r. na dzień 26 i 27 kwietnia.

Ks. Audiffret Pasquier i kilku innych członków grupy konstytucyjnej w senacie postanowili nie brać już udziału w zebraniach prawego centrum.

WŁOCHY.

*** Rzym, 1 marca.** Leon XIII. postanowił podobno nie odprawić po dokonanej koronacji swęj w kaplicy sykstyńskiej, naznaczonej na przyszłą niedzielę, żadnej kościelnej uroczystości w bazylice Watykańu, celem zapobieżenia możebnym demonstracyom. Równocześnie donoszą, że papież wysła swych delegatów, którzy mają powiadomić koronowane głowy o wstąpieniu jego na Stolicę apostolską.

Z 64 członków kardynalskiego kolegium, których śmierć Piusa IX. zastała przy życiu, wziął udział w wyborze papieża — jak donosi Germania — tylko 62. Kardynał Mac-Closkey miał za daleką drogę z Nowego Yorku, aby mógł zdążyć na czas rozpoczęcia konklawe, a ponieważ wybór nowego papieża odbył się z nadzwyczajną szybkością, przybył Mac-Closkey do wiecznego miasta już po ogłoszeniu dotychczasowego kamerlinga Pecci, Leonem XIII. Kardynał Mac-Closkey udał się zaraz po przybyciu swém do Rzymu do Ojca św. i składając mu swój hołd, oświadczył, że nie żakuje wcale, iż zapóźno przybył na wybór papieża, gdyż św. Kolegium w osobie Leona XIII. najlepszy zrobiło wybór. Prócz amerykańskiego kardynała, nie brał udziału w konklawe kardynał Bronais Saint-Marc, arcybiskup z Rennes, który z powodu słabości zdrowia nie mógł tak dalekiej odbywać podróży. Kardynał ten umarł w kilka dni po dokonany wyborze nowego papieża, w dniu 26 lutego wieczorem. Zmarły kardynał Bronais Saint-Marc urodził się 5 lutego 1803 w Rennes, gdzie w dniu 25 lutego 1841 wyniesionym został na godność biskupa. Gdy w r. 1859 wyniesiono biskupstwo Rennes do godności arcybiskupstwa, Bronais Saint-Marc został arcybiskupem a w r. 1875 mianowany został kardynałem.

Kardynalskie kolegium liczy przeto po śmierci kardynała Bronais Saint-Marc i wyniesieniu kardynała Pecci na Stolicę apostolską, tylko 62 członków obecnie.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Bukareszt, 28 lutego. Izbie deputowanych przedłożono księgę zieloną, która zawiera różne dokumenty dotyczące położenia Rumunii przed i w czasie wojny. Z dokumentów tych pokazuje się, że wszystkie mocarstwa i ówczesny turecki ambasador w Paryżu, Sadk pasza, zastosowanie użytego w artykule VII tureckiej konstytucji wyrażenia „uprzywilejowane prowincye“, uznali co do Rumunii za niesłuszne. Co się tyczy reżymu niezależności Rumunii i rewindykowania delty Dunaju, to margrabia Salisbury oświadczył jeszcze przed konferencyą carogrodzką, że Anglia zrobiłaby casus belli z wkroczenia Rosyi do Rumunii oraz że życzy sobie proklamowania neutralności Rumunii, ale nie wie, jak zapewnić usankcjonowanie tej neutralności. Anglia przyrzekła przedłożyć tę sprawę konferencyi. Wówczas powstała sprawa i ostateczna bezskuteczność konferencyi nie pozwoliły poruszać tej kwestyi. Rząd rumuński udał się potem w zamiarze utrzymania status quo i indywidualności instytucji Rumunii do mocarstw, które odpowiedziały nie jasno. W obec tego położenia uciekł się rząd rumuński do uregulowania przemarszu armii rosyjskiej przez zawarcie konwencji.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 2 marca. Biuro Reutersa donosi z Carogrodu pod dnem 1 marca, że flota angielska uda się prawdopodobnie do Ismid. Times donosi z Gallipolis, że gubernator Dardanelów otrzymał od seraskieratu rozkaz, ażeby żadnego obcego okrętu wojennego nie puszczal na morze Marmora.

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa interesów moralnych w Toruniu.

Walne zebranie Towarzystwa interesów moralnych, na które zebrali się nieliczni członkowie, zagał prezesa zarządu p. Teodor Donimirski odczytaniem następującego sprawozdania Zarządu:

Pierwszym obowiązkiem zarządu jest wykonanie uchwał przyjętych przez walne zebranie. Przeszłoletnie zebranie przyjęło 3 uchwały.

Uznano, że potrzebne jest:

- 1) wydanie dobrego elementarza,
- 2) zestawienie nowych praw dotyczących szkół elementarnych,
- 3) podanie petycji z gmin polskich do ministra oświecenia i do Izby poselskiej o zmianę teraźniejszego systemu kształcenia polskich dzieci w szkołach elementarnych.

W przesłorocznej rozprawie o środkach pielęgnowania języka polskiego wykazał prelegent konieczność, aby dzieci, zanim wyjdą do szkół publicznych, znały dokładnie język polski; a dzieciom wiejskim dostarczać elementarzy, katechizmów i książek polskich do nabożeństwa.

Przekonano się, że władza duchowna tej dycezyi od dawna drukowała mniejsze i większe katechizmy, które każdy proboszcz dla parafialnych dzieci po 10 fen. i 25 fen. może, dla ubogich bezpłatnie; książki do nabożeństwa zwykłe każdy proboszcz a na wsiach obywatelskich panie tym dziećmi dają, które do pierwszego przystępują komunii. Zatem tylko wydawnictwo elementarza okazało się koniecznem. Zarząd za pomocą kilku duchownych o wydanie takowego się wystarał. W październiku rz. wydrukowano 6000 egz., wszystkie są rozsprzedane i tak jest wiele zamówień, że się dalsze 9000 egz. drukują. Najlepszy dowód, jak prawdziwiej potrzebie się zażość uszytno. — Drugą uchwałą uznano również za pożądane zestawienie wszystkich nowych praw dotyczących szkół elementarnych. Tak wiele tych ministerialnych reskryptów i rozporządzeń rządowych wyszło, że ani dozory szkolne, ani nauczyciele nie wiedzą, czego się trzymać.

Pomimo starania zarządu nie odebraliśmy takiego zestawienia, tylko Pielgrzym w kilku artykułach popularnie opisał niektóre prawa, szczególnież te ostatni reskrypt z 9 listopada rz. i jasno wytłumaczył obowiązki rodziców, mianowicie matek, aby oswajały nad tem, żeby dzieci pobierały nauki religij w ojczyjstym języku. Uproszony przez zarząd będzie o tych prawach miał krótką rozprawę p. Parczewski.

Zebranie uchwalała była, żeby z gmin polskich podać petycję do izby poselskiej o zmianę szkolnego systemu kształcenia polskich dzieci elementarnych za pomocą języka niemieckiego. W tym względzie nasi posłowie i w tej kadencji gorliwie wysiłowali, że co zasłużyli na wdzięczność rodaków. Petycję podano z różnych gmin i parafii; jak mało je uwzględnię, mamy najlepszy przykład na tej wielkiej petycji Szlaska z 157 tysięcy podpisami i podobnej z Westfalii względem nauki religii. Przekonywa nas takie postępowanie, że najważniejszą pracą jest w domu i rodzinach.

Zostają nam do wykształcenia ludu pisma nasze i książki. Obowiązkiem jest czuwać nad tem, aby żadna z książek nie dostała się do rąk ludu naszego. W tym celu obraliśmy komisję z 7 członków, która każdą nową książkę ludową przegląda i daje sąd, czy jest odpowiednia dla ludu naszego. Spis tych książek ogłosi się w pismach naszych i rocznym katalogu. — Oprócz tych 6000 elementarzy rozsprzedano książek ludowych po znionych cenach za 1800 mr. Księgarnia na Wiermskiej pomyślnie zaprowadzoną będzie od 1 kwietnia. Przysłać trzeba, że Towarzystwo nasze nie doznaje dostatecznego poparcia w społeczeństwie. Często słyszymy zarzut, że cel jest za ogólny, że nie dosyć oznaczone są czynności Towarzystwa. Prawda, że jest ogólny, bo jest ostatecznym celem wszystkich prac i towarzystw, tj. wyrobienie sił moralnych w społeczeństwie naszym. Ten cel wymaga uorganizowania prac, uorganizowania różnych towarzystw. Nadzór prowadzi i dać pewien kierunek tym pracom, to jest zadanie Towarzystwa naszego. Nie wystarczy tuż zapłacenie rocznej składki; czynny udział każdego członka jest koniecznością, dla tego też paragraf 1 ustawy wyznacza skupienie sił intelektualnych. Przekonywamy się, gdzie to nie ma, tam prace nie postępują. Dziś, doznaję na każdym kroku przeciwności, potrzebuję jest tem większy udział i tem gorliwsza praca jednostek, oto staraję się pannoć, żeby na swoim stanowisku i w swoim kółku, a zbierając i zbierając owoce prac naszych.

Zaprawdania kasowego nadmieniamy, że skreślono znaczącą liczbę osób, figurujących tylko w matryce Towarzystwa jako członkowie a nie uiszczających się z składki. Przez taką redukcję liczba członków zeszła na 40 kilku. Dochód roczny z remanentem z lat poprzednich przedstawił taki stan kasy: remanent marek 322,84, składki 1877 roku marek 925,00, razem stan czynny marek 1247,84. Rozchód wynosił (w tem największą pozycją marek 400 za druk elementarza) razem 1024,05 marek; pozostało zatem w kasie marek 223,79. Z porządku dziennego przypadku rozprawa p. Erazma Parczewskiego: „O teraźniejszym ustawodawstwie pruskim dotyczącym szkół elementarnych.“ Treść jej następująca:

Prelegent daje najprzód krótki pogląd historyczny na rozwój szkół elementarnych w ziemiach polskich od czasów rozbioru Polski. Przywołał, że w czasie okupacji przez Fryderyka II nie było komunalnych szkół elementarnych. Istniejące były szkołkami parafialnymi przy kościołach, gdzie zwykłe organista czytał, katechizm, nieco pisania i rachunków w języku ojczystym polskim. Były nadto żrządk szkolki prywatne przez szlachtę po dobrach ryerskich utrzymywane. Lud nie był przecież bez oświaty; po miastach były szkoły klasztorne, Jezuiti mieli szkoły wyższe w Starym Sotandzie, Grudziądzu, Toruniu, Chetlinie, Koronowie, Chojnicach. Dla dziewcząt były zakłady wychowawcze po licznych klasztorach żeńskich. Między rokiem 1820 do 1830 napotymano jeszcze chłopów za pługiem rozmawiających nie zią łaciną. W końcu zeszłego wieku zniósł rząd pruski klaszory albo odjął im dobra, zostawił przecież Jezuitom szkoły. Wojny francuskie zniszczyły i te szkoły. Rząd pruski zaczął r. 1817 reorganizację szkolnictwa elementarnego, nakazano gminom urządzać je u siebie swoim kosztem. Szkoły parafialne, prywatne, klasztorne znikły zupełnie, rząd wziął szkoły pod swój zarząd, ale ubóstwo gmin, brak nauczycieli zdalnych w rozumieniu rzadu rozwoju nie dozwolił. Nakazano użyć języka niemieckiego, wykładom zostawiono polski. Było to w czasie biedy i apatyi, żąd gdy majątki szlacheckie upadały, — szkoły zakładano po wsiach gburskich tylko. Dzieci katolickie dostawały się często pod nauczycieli protestanckich, pod względem języka przecież przeważała polski, bo ten przeważał w kraju. Co do dozoru, ten pozostał przy duchowieństwie wedle wyznania. Inspektorami powiatowymi byli dziekan. Tak pozostało do r. 1831. Wtedy, jakby w odwet za powstanie w Kongresówce, począł się nacisk przez rząd pruski na żywioł polski. A że do tego czasu wyszło wiele majątków ziemskich z rąk polskich, miało to w skutku i zakładanie przeważnie szkół protestanckich, a w tych fortytowanie języka niemieckiego. Mimo to nauka religii wykładana była po polsku dla katolików pod dozorem i za osobistą najcięższą sprawą parafialnego duchowieństwa katolickiego. Nauka języka niemieckiego działała się z znajomością i nauką języka ojczystego, o czém świadczy ówczesne książki szkolne. Nauka przynosiła pożytek, Stan, jaki trwał aż w późniejsze lata, ostatecznej zmianie uległ przez reskrypty, a mianowicie postanowienie naczelnego prezesa z dnia 24 lipca 1873 r. Mówia przedstawił tu rzeczywiście treść tych postanowień szczegółowo. Znał one, a więc przywozimy tylko, że wykluczają używanie języka polskiego jako wykładowego, dozwalały używać go tylko jako środka pomocniczego, aby tłumaczyć znaczenie wyrazów niemieckich i przyspieszyć przez to nauczanie się mowy niemieckiej. Mała odmiana jest tylko co do nauki religii. Tej ucieży się mają dzieci w najniższym oddziale po polsku. W wyższym zaś czytania polskiego dla nabycia zdolności do czytania i rozumienia historii biblijnej i pieśni kościelnych. Następnie przedstawiał postanowienia władz co do odjęcia dozoru nad szkołami duchowieństwu i obecne przepisy co do udzielania nauki religii i dozoruwanie także nauki przez duchowieństwo wyznaniowe. Koniec stanowiło roztrząsanie, jak sobie radzić, jak się wśród takiego położenia rzeczy ratować, żeby dzieci języka ojczystego nie utracili, czytać i pisać w nim się nauczyły, a zarazem i pod względem nauki religii nie ucierpiały. Te swoje rady i zapatrywania streścił mówca w następującej rezolucyi: Niedostatków, brak i nieprzystające postępowanie szkoły należy nagradzać nie większą dbałością o wychowanie i wykształcenie dzieci, a obowiązkiem ten spada: 1) na pisma publiczne, aby ważność tego obowiązku do samowiedzy i przekonania społeczeństwa naszego podniosły; 2) na rodziny i dom, aby te starały się nagrodzić i dopełnić, czego szkoła nie sprawiła, oraz naprawić, co może skrzywiła; 3) na duchowieństwo, aby do rodziny pociągało o obowiązku takiego czuwania i postępowania, oraz uczęło je, jak się praktycznie brać do nauki domowej; 4) na klasy wyższe, które ten sam obowiązek z duchowieństwem dzieląc i własną pracą naukę udzielać, ducha ofiarności na cele wykształcenia i oświaty ludowej własnym przykładem w ludzie utrzymywać i potęgować; 5) na dozory szkolne, aby pilnowały, żeby nauczyciele nie zatracałi resztki praw językowy polskiemu i dozoruwanę przez prawowite duchowieństwo nauce religii katolickiej, w przepisach zostawionej; 6) na nas wszystkich, abyśmy nie przestawali upominać się o przywrócenie i nadanie praw naturalnych i słusznych mowie ojczystej i wyznaniu katolickiemu, już to zanosząc zażalenia na nadużycia lub zaniedbania w szkole się wydzierające, już to podając petycje o równouprawnienie i należyte praw zapewnienie i wykonywanie.

Poczęm nad rozprawą tą wywiązała się dyskusya, przebieg której jak i z dalszego zebrania podamy następnie.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Benefis wczorajszy p. Woleńskiego nie tylko napelniał teatr od dołu do góry, ale podobnie jak na benefisie p. Woleńskiego całą orkiestrę zajęła publiczność a wiele osób musiało dla braku miejsca powrócić do domu. Sama sztuka, jaką pan Woleński wybrał na swój benefis tj. znana komedia pana A. Mateckiego: Grochowy wieniec, wykonana była w ogóle i w szczegółach dobrze a wystawioną z taką starannością, z jaką dotąd nigdy tu wystawiano nie była. Mianowicie śpiewy i tańce, w których cały tutejszy personel dramatyczny brał udział, przyczyniły się wiele do udatności całego przedstawienia. Co do gry, to na wyszczególnienie zasługują wszyscy a mianowicie sam beneficjant jak nie mniej panie Otrembowa, Heneman, Woleńska, Siedlecka, oraz panowie Doroszyński, Podwyszyński, Roman, Siedlecki, Skirmunt i Jaskiewicz, chociaż czasami niektórym osobom personelu mekiego nie dopisywała pamięć. Przedstawienie zakończył diarski mazur z wielką werwą i życiem oddanym. Publiczność oklaskami wyraziła swe zadowolenie dla beneficjanta i wszystkich w przedstawieniu udział mających.

Ostatnie wiadomości.

*** Przed samem zamknięciem Dziennika** odbieramy od komitetu, wybranego w sprawie adresu i deputacyi do Ojca św., co następuje:

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 2 marca.

*** Teatr polski.** Dziś: Wesela Figara, początek o godzinie 7; przedstawienie skończy się po 9. Jutro: dramat Czaple pióro; po raz pierwszy w dramacie tym wystąpi artystka sceny krakowskiej p. Marcello; w poniedziałek: Dora.

Na kosztą budowy teatru polskiego otrzymaliśmy od panny K. S. l. mr. od czelnika Dziennika z pod Berlina m. 1, od p. Kurcowskiego z Wrocławia m. 2, od czelników Dziennika z Koźmina jako to: pp. B. m. 1, O. 1 m.; z Piszczewa od pp. Heleny Orłowskiej, Heleny Gładysz i dr. Wlazłowskiego 3 m., od pp. K. Morawskiego, gorzelnika z Rudniczyska 1 m. i K. Zambrzyckiego z Rudniczyska markę 1 z przypiskiem: Tegoroczne kartofle ubogie w maczkę, jak się lepiej udadzą, damy więcej. Dalej od artystów teatru tutejszego 25 m. a mianowicie p. Doroszyńskiego m. 3, pp. Podwyszyńskiego, Woleńskiego, Woleńskiego, Heneman, Romana, Borkowskiego, Tuszewskiego, Jaskiewicza Siedleckiego, Nowińskiego, Zarzyckiego, Jeleniewskiego, Skirmunta, Lisieckiego, Krasnopolskiego, Tarnowskiego, St. Pichora, Różyckiej, J. Pichora, Bauman, Lamurskiej, Bucholtza pol m., od czelników Dziennika z Siernik m. 10, przypadek kowol m. — razem dziś złożono 47 marek, które jednocześnie przesyłamy do kasy spółki akcyjnej teatru polskiego.

*** Dowiadujemy się** z pewnego źródła, że zastępowy dyrektora Towarzystwa muzycznego p. G. uniewicz daje w dniu 11go b. m. koncert na sali bazarowej z udziałem najcenniejszych sił tego Towarzystwa. Program koncertu wyborowy i nader urozmaicony podamy później. Nie wątpimy, że tak miejscowa jak zamiejscowa publiczność w uznaniu niezwykłego talentu oraz sumiennęj pracy pana dyrektora G. około wzbudzenia zamiłowania muzyki w naszym mieście zbierze się jak najliczniej na jego koncert.

*** Donoszą nam,** że tutejsza fabryka pasów pp. Orłowskiego i Sp. otrzymała znaczne zamówienia dla królewskich zakładów.

*** Donoszą nam** tak żąd, jak i z prowincyi, że w dniu jutrzejszym, jako w dniu koronacji papieża Leona XIII, domy polskie będą luminowane.

*** (Nadesłano.)** Dowiadujemy się, że przyczyną odroczenia wczoraj koncertu panny Ludmiły Mikorskiej był wypadek spadnięcia tężyz z kilku schodów, który ją tak przebieżył, że nie była w stanie wystąpić. Zawód ten jednakowoż będzie miała sposobność łaskawa publiczność powetować, gdyż panna Mikorska naznaczyła koncert na przyszły tydzień.

*** Nadzwyczajne walne zebranie** akcyonaryuszów kolei poznańsko-kluczborskiej potwierdziło umowę generalną zawartą przez zarząd kolei tej z towarzystwem zwanem Deutsche Reichs u Continental Eisenbahnbau Gesellschaft a celem zupełnego ukończenia kolei uchwaliło zaciągnięcie 5% pożyczki z prawem pierwszeństwa 1,200,000 mr.

*** Piszna nam z Kościana:** Z dnem 1 marca rb. opuściła Kościan dotychczasowy dyrektór sądu p. Beisert. Postępowanie p. Beiserta jako sędziego, jego bezstronność, jaką zawsze celował, jego skrupulatność we wykonywaniu prawa, przy czém nigdy polskich uczuć nie urażał, sprawiły, że i Polacy chcą dać dowód, o ile takie przymioty i u przeciwników uznawają i szanują. W tym celu składają się w powiecie datki na zakupienie upomnika ze stosownym napisem dla opuszczającego Kościan zanego sędziego i prawnego czołwieka.

*** Posiedzenie Towarzystwa naukowego Akademików Polaków** w Berlinie odbędzie się w wtorek dnia 5 bm. w Café Zennig Nr. 13 pod Lipami. Porządek dzienny następujący: 1) odczyt p. W. Trąpczyńskiego: „O wykopaliskach monet rzymskich i greckich na ziemi polskiej.“ 2) sprawy Towarzystwa. 3) wolne wnioski. — Początek posiedzenia o godzinie 8 i pół wieczorem. Przy tej sposobności komunikuje zarząd, iż w alne zebranie ustanowionem zostało na dzień 12 marca.

*** Jak b. Boers.** Ztg donosi, że kupcy berlińscy bardzo na opóźnianie się wszystkich listów, jakie wysyłają do środkowych i południowych gubernii rosyjskich; z przesyłanych zaś tam kopert przekonano się, że listy te bez wyjątku prawie idą przez Moskwę, gdzie je poddają ścisłej rewizyi i zaopatrują w formalny stępel cenzuralny.

*** Zwracamy uwagę na zamieszczenie** w dzisiejszym numerze naszego pisma inerat p. J. L. Gayzlera, który w składzie swoim ma i młyna parowego A. Kratochwilli, znajdującym się przy Wrocławskiej ulicy, sprzedaje mąkę pszenną po znionych a tam podanych cenach.

*** Posiedzenie poniedziałkowe Towarzystwa młodych przemysłowców** nie wypadnie, jak to wczoraj mylnie doniesiliśmy, lecz odbędzie się w zwykłym czasie i w zwykłym miejscu.

*** Zwracamy raz jeszcze uwagę** na dzisiejszy drugi koncert towarzyszy Towarzystwa przyjaściół muzyki, w hotelu francuskim.

*** Na jednym z ostatnich posiedzeń niemieckich i rosyjskich komisarzy** — piszą do Posener Ztg. — którzy, jak wiadomo — obradują w Petersburgu nad zaprowadzeniem ulg w niemiecko-rosyjskiej komunikacji nadgranicznej, podnieśli komisarzy rosyjscy okoliczność, że wiele mostów, prowadzących przez rzeki graniczne a położone pomiędzy urzędami celnymi stron obu, znajdują się w rękach prywatnych i że dla tego pobieranie mostowe spowodowało nie tylko częste nadużycia, lecz i potrzebne zaniebdy i opóźniają się reparacye, lubo śpieszne ich wykonanie leży w interesie komunikacyi stron obu. Dla tego proponowano z strony rosyjskiej, aby mosty rzezone przyjąć na wspólną własność obustronnych państw, postarać się następnie o naprawę przez własne rozporządzenia i na koszt wspólny, znieść mostowe i pozostawić każdemu państwu do woli, czy na środku ich chce zaprowadzić baryery. — Władze lokalne zajmują się obecnie wzdłuż granicy poszukiwaniami takich mostów, poczem dalsze wydane zostaną postanowienia.

*** Zastępstwo tymczasowe zmarłego fizyka powiatowego powiatu czarnkowskiego** powierzono fizykowi powiatowemu radcy zdrowia p. dr. Chrześcińskiemu w Chodzieży i chirurgowi powiatowemu dr. Davidsohnowi w Pile.

*** Na pierwszy leszczyński targ** na konie i bydło rogate odbyły dnia 27 zm. dostawiono kilaset koni i bydła. Na ostatnie więcej było kupców niż na pierwsze. Prócz koni roboczych dostawiono i luksusowe, z których niektóre reprezentowały wartość do 900 m. Sprzedający domagali się cen wysokich.

*** Poznańska stadnina krajowa** w Sierakowie utrzymać będzie w rb. w powiecie wrzesińskim ogiery swoje w Kretkowie i Graboszewie. Ogierzy te od początku miesiąca lutego znajdują się na tych stacjach, zkad w końcu czerwca do Sierakowa do stadniny powrócą.

*** Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego** wiele w ostatnich czasach zbogacił się nadesłanymi doń wykopaliskami. Obecnie pani Jadwiga Nieczyłowska ofiarowała do tego zbioru kilka naczyń grobowych glinianych z omentaryszką w Granówku w powiecie kościańskim.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 3 marca Kungundy ces; w kalendarzu słowiańskim Sławomyja.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 45, zachód o godzinie 5 minut 40.

Dnia 3 marca 1884 sejm elekcyjny w Radomiu. — 1578 sejm w Warszawie stanowi główny trybunał koronny. — 1703 śmierć hetmana Kaźmirza Sapiehy. — 1831 pobicie Moskwy pod Kurowem. — 1846 Austriacy wchodzą do Krakowa.

Pojutrze w poniedziałek dnia 4 marca Kaźmirza król; w kalendarzu słowiańskim Kaźmirza św.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 43, zachód o godzinie 5 minut 42.

Nów dnia 4 marca o 4 godzinie rano. Dnia 4 marca 1482 śmierć św. Kaźmirza Jagiellończyka. 1578 Stefan Batory rozkazuje pustoszyć prowincję moskiewską. 1649 ślub Jana Kaźmirza z Ludwiką. — 1670 otwarcie sejmu zerwanego przez Zabokrzyckiego. — 1881 wycieczka z Zamościa do Uściługa.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 2 marca.

Poznań, 2 marca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: deszcz.

